26 MAJA 1847 roku.
ŚRODA.

WARSZAWSKA

№ 146.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Rozkazem dziennym Najwyższym w dniu 27 kwietnia (9 maja) r. b. do wojska wydanym, pułkownik dyrekcji kom. ląd. i wodn. *Szuberski*, w liczbie innych, awansowanym został na jenerał-majora, za szczególną gorliwość w służbie.

Tymże rozkazem dziennym Najjaśniejszy Pan objawić raczył Monarsze swe zadowolenie oficerom i urzędnikom tejże dyrekcji, za gorliwe pełnienie właściwych każdemu obowiązków, a mianowicie: kapitanom *Dowgiałło* i *Kowalewskiemu*, sztabs-kapitanowi *Czewakińskiemu*, zostającemu po części rysunkowéj departamentu dróg żelaznych; inżénier-sztabs-kapitanowi *Grawwe* 3-mu; porucznikowi z wydziału budownictwa *Charyńskiemu;* starszym adjutantom sztabu korpusu komunikacji dróg i mostów, kapitanom *Broniewskiemu* i *Romanowiczowi;* naczelnikowi IVgo wydziału 1-go okręgu kom. lądow. i wodn. inżénier-podpułkownikowi *Boguszewskiemu;* zostającemu przy zarządzie 2-go okręgu tejże komunikacji kapitanowi *Stabrowskiemu;* nadto inżénier-majorowi *Zalewskiemu;* kapitanowi *Szymańskiemu*; porucznikowi *Dobrowolskiemu*; podporucznikowi *Szachowskiemu*, i 12-go okręgu kom. lądow. i wod. inżénier-kapitanowi *Sakowskiemu*.

Prokurator królewski przy trybunale cywilnym gubernji Radomskiéj w Kielcach zawiadomił iż Michał *Kosecki*, rejentem okręgu Miechowskiego mianowany, po złożeniu prawem przepisanéj kaucji, do pełnienia obowiązków urzędu tego przypuszczonym został.

Warszawski Ober - Policmajster. — Zawiadamia, że sprowadzający do miasta Warszawy na targi *Grzybowski* i *pode Lwem* zboże wszelkiego gatunku, siano, słomę i inne produkta, po spieniężeniu onych obowiązani są zaraz zgłaszać się wraz z kupującymi do urzędników policyjnych na rzeczonych targach służbę odbywających, i tam do księgi na ten cel utrzymywanéj zapisać własnoręcznie ceny, po których sprzedaż nastąpiła, oraz inne wiadomości, jakie obejmują rubryki tejże księgi. Osoby pisać nie umiejące zadyktują to urzędnikowi policyjnemu, który na ich zeznaniu polegać będzie, i zapisanie zeznań stron obu sam dopełni. Wpisanie lub podanie cen do księgi, winno być rzetelne, żadne zaś poprawki miejsca mieć nie mogą, i gdyby okazało się, że kto zapisał lub dostarczył służbie policyjnéj mylną wiadomość, uważanym będzie jako wprowadzający w błąd władzę rządową i jako taki do odpowiedzialności prawem przepisanéj pociągniętym zostanie.— Warszawa dnia 13 (25) maja 1847 r. — Jenerał major, *Abramowicz.* — Sekretarz, *Kwieciński.*

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Spostrzegać się daje, że furmani a szczególniéj starozakonni obładowawszy ciężarami wozy których najczęściéj mizerne konie na ulicach zwłaszcza pod górę prowadzących, uciągnąć nie mogą, z zwierzętami takowemi najnielitościwiej się obchodzą, co wedle art. 537, 539 i 540 k. k. jest czynem kary godnym;—w powołaniu się przeto na obwieszczenie z dnia 4 lutego 1845 r., podaje do publicznéj wiadomości, że policja wykonawcza otrzymała polecenie, ażeby tych którzy przez niemiłosierne obchodzenie znieważać będą konie zbytecznie obciążone do pociągu, do kary policyjnéj przedstawiała.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra.— Jan *Duczyński* syn kupca tutejszego, w tych dniach wydaliwszy się z domu pod nr. 480 przy ulicy Senatorskiéj pod którym zamieszkiwał, dotąd nie daje o sobie żadnéj wiadomości. Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa więc osoby posiadające wiadomość o jego pobycie, ażeby takową najbliższemu komisarzowi policji wykonawczéj udzielić zechciały. — Nr. 40,200.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 664, wyjechało 282.

Arciszewski Stanisław wyrobnik, lat 35 liczący, w dniu wczorajszym pracując na dachu w szpitalu Ujazdowskim pod nr. 1721*b* przy ulicy Pięknéj, spadł z wysokości 1-go piętra i mocno potłuczonym został. Odesłano go na kurację do szpitala Śgo Rocha.

Na wczorajszéj giełdzie Warszawskiéj za listy zastawne białe nowe oprócz kuponu za 100 zł. dawano rs. 14 kop. 25 (złp. 95); wartość kuponu od listów zastawnych kop. 25½.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po *Córce adwokata* przywołana JPani Honorata i JP. Jasiński; po *Przyjaciółkach* JP. Żółkowski; po *Weselu w Ojcowie* JPani Turczynowicz.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Berensdorf Kar. ob. z Sułkowa nr. 500, Bondi Marens bankier z Drezna nr. 625, Baille Adilas ob. z Moskwy nr. 613, Bistrom Felicjanna baronowa z Chełma nr. 570, Czapski Jan ob. z Częstochowy nr. 2684, Czarnowski Jan ob. z Pawłowic nr. 585, Ciechomski Mateusz ob. z Kalisza nr. 702, Dobrzelewski Winc. ob. z Siemnic i Dobrzelewski Józef ob. z Honiatyczek nr. 603, Frischman Wigdor kup. z Poznania nr. 556, Grochulski Lud. ob. z gub. Wołyńskiéj nr. 476, Glaser Lud. ob. z Bogusławic nr. 388, Gurowski Mikołaj hr. z Wyszyna nr. 613, Kiciński Stan. ob. z Wólki Załęskiéj nr. 476, Kiciński Tom. ob. z Ucher nr. 476, Kamiński Juljan ob. z Ostrołęki nr. 626, Lipiński Jan ob. z Częstochowy nr. 2684, Lasoccy Stan. i Teodor ob. z Miszewa nr. 585, Lubliner Dawid bankier z Wrocławia nr. 570, Łubieński Kaź. hr. z Guzowa nr. 613, Midelson Jan ob. z Dubna nr. 625, Nagórski Maksym. ob. z Gościenny nr. 500, Nordkiewicz Jodko Tomasz kurator hon. z Nieświeża nr. 476, Nagiel Mik. porucz. z Petersburga nr. 625, Puławski Kaź. ob. z Borowego nr. 625, Pogorzelski Karol ob. z Piotrkowa nr. 584, Psarski August nacz. archivum heroldji z Częstochowy nr. 2520, Randow Lud. ob. z Prus nr. 584, Rzeszotarski Dominik radz. tow. kred. ziem. z Stolnik nr. 655, Ściślicki Kajetan ob. z Sarnowa nr. 500, Szeliski Antoni ob. z Jędrzejowa nr. 453, Sachnowski Ant. ob. z gub. Wołyńskiéj nr. 476, Szczerbiński Józef radz. stanu z Michnowa nr. 467, Walewski Ign. ob. z Mostków nr. 625, Węgliński Stan. ob. z Łowicza nr. 601, Żwan Ant. ob. z Belna nr. 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bielski Ign. sędzia z nru 659 do Mzurek, Cieszkowski Paw. ob. z nru 415 do Stawisk, Chobrzyński Woj. ob. z nru 2476/, do Lubiela, Donath Henryk kup. z nru 456 do Gdańska, Grotthus Aug. ob. z nru 476 do Djakonowa, von Gerszan Aleks. oficer z nru 625 do Brześcia Lit., baron Korff Mikołaj jen.-lejt. z nru 570 do Białobrzegów, Ledóchowski Jan hr. z nru 625 do Pę-Machowa, Łubieński Wład. hr. z nru 739 do Równego, ...chnicki Aleks. ob. z nru 476 do Majkowic, Okoński Jan art. dram. z nru 617 do Wielunia, Przewłocki Ant. ob. z nru 625 do Wierzchowiny, Przesmycki Antoni sędzia z nru 2476/, do Częstochowy, Rozenów Majer kup. z nru 493 do Prus, Swieszewski And. ob. z nru 500 do Osowca, Samoiłów Miko. prapor. z nru 453 do Petersburga, Swidziński Feliks ob. z nru 476 do Lublina, Zejdlic Józef ob. z nru 476 do Łyszkowic, Zdziechowski Roman ob. z nru 601 do Zdziechowic.

Rozmaitości.

TRZY DNI NAD BRZEGAMI ORYNOKU.

(Ciąg dalszy).

Wiljam wzdrygnął się z przestrachu, gdyż zdało mu się, że tygrys tym sprężystym skokiem, już go był dosięgnął. Wszelako nie wyskoczył on wyżéj jak do połowy pnia, i wtopiwszy ostre pazury w korę, jął się chytrze i zwolna wdzierać coraz wyżéj wprost ku Wiljama kryjówce, tak dalece, że tenże ziejącą z jego rozwartéj paszczy parę już poczuwał. Wlepiwszy więc oczy w tygrysa, który ciągle wężowym ruchem przednie łapy o korę coraz wyżéj zaczepiał, a tylną część ciała za niemi pociągał, i prawie o jeden tylko skok był już od swojéj zdobyczy oddalonym, odchylił Wiljam ostrożnie tylną gałęź, aby miał wolne miejsce do rozmachnięcia się i do zadania ciosu, a nóż mogący mu w ostatnim razie za sztylet służyć, wetknął tuż koło siebie w drzewo. Gdy się już tygrys dość blizko podsunął, Wiljam wzniosłszy gruby koniec kostura do góry, tak go silnym zamachem w mordę uderzył, iżby tém uderzeniem mógł

był wołu zagłuszyć. Wszelako tygrys na to tylko się skurczył, i bokiem w około drzewa gibkiém owinął się ciałem, lecz ani o piędź się w dół nie cofnął, i ból swój krótkim tylko stłumionym rykiem pojawił. Wiljam wytężył rękę do powtórnego ciosu, atoli przeciwnik jego zwrotnie się mu uchylił, i siedział już po drugiéj stronie drzewa, gdzie go, nie zmieniwszy zarówno miejsca, trudno było dosięgnąć. Tymczasem chytry jaguar przysposabiał się do nowego napadu. Aby go Wiljam powtórnie w głowę ugodzić nie zdołał, wsunął chytrze nozdrza pod gałąź, a łapę wyciągnął naprzód, chcąc się nią o piérwszą wyższą gałąź zabaczyć, i bliżéj ku Wiliamowi podsunąć. Uderzeniem z góry maczugą, nie można już było szkodzić nieprzyjacielowi, inny rodzaj natarcia, wymagał też innego sposobu obrony. Przeto obrócił Wiljam kostur drugim końcem, i umyślił użyć go jako ostréj spisy. Upatrzywszy więc otwór pomiędzy gałęźmi, którędy tygrys mimo oszańcowania swego, dał się dosięgnąć, skorzystał z téj chwili, kiedy źwiérz na przyległy konar właził, i wtedy utkwił mu z całéj siły ostry koniec kostura w samą gardziel otwartéj paszczęki. Pchnięcie to było tak dobrze wymierzone, że się ostrze głęboko w mięso wraziło, a tygrys okropnie ryknął. Przecież przez chwilę próbował on jeszcze oprzéć się kosturowi, i pnąc się całą siłą w górę, tém głębiéj jeszcze ostrze w siebie wbijał, a przeto samo musiał się wreszcie o kilka stóp niżéj cofnąć. Skoro jednak tym sposobem od ostrza się oswobodził, i ból ustał, jął się tém wściekléj do dalszéj walki; wyprężył szyję, jakby tém boleść chciał stłumić; ściągnął się w kupę jak do skoku, i w istocie tak wysoko się podrzucił, że już jedną łapą koniec konaru był pochwycił, na którym jego przeciwnik siedział. Na to nie był Wiljam przygotowanym. Już teraz kostur na nic mu się nie przydał. Na szczęście nie stracił przytomności, i wyrwawszy szybko nóż z drzewa, wepchnął go raźno aż po rękojeść w lewe oko tygrysowi. W okropnym bólu ryknął źwiérz przeraźliwie, wypuścił gałęź z łapy, i bił ogonem na oślep w około siebie. Ale Wiljam ochronił się szczęśliwie od tych ciosów, które tylko z lekka w rękę go zadrasnęły, a jaguar w tył się nieco zatoczył. Teraz była pora zadać mu cios stanowczy; jakoż nie omieszkał też Wiljam z niéj korzystać. Pochwyciwszy znowu kostur, wetknął go spiczastym końcem w zakrwawione ślepie tygrysa, i przycisnął go całym ciężarem ciała. Zraniony źwiérz chciał szybko w tył ustąpić, ale przyparty kosturem, i omroczony boleścią, zachwiał się i spadł na dół, na samą krawędź skały. Chcąc się tam w najsroższéj wściekłości zerwać i znowu w górę skoczyć, ześlizgnął się ze śliskiéj skały i stoczył się tyłem w wodę. Tam już inni nieprzyjaciele nań czatowali. Ciągły ryk tygrysa wypłoszył był już dawno wszystkie ptastwo i co słabsze źwierzęta, po których usunięciu się, cała skała była zupełnie pustą; tylko kilka krokodylów, zawziętych wrogów jaguara, czekało pożądliwie chwili, kiedy tenże w wodę wpadnie. Jakoż zaledwie się w rzékę zanurzył, już się dwa krokodyle na niego rzuciły, i kiedy jeden za tylne łapy go chwycił, już mu drugi głowę w paszczy swojéj pogrzebał. W oka mgnieniu pornęły oba potwory w głąb z swoim łupem, i tylko mętny i krwawy wir chwilowy na wodzie, pozostał całym śladem po okropnym nieprzyjacielu Wiljama, i jeszcze okropniejszych sprzymierzeńcach jego w tym śmiertelnym zapasie.

Wiljam odetchnął! Dopóki natężenie sił trwało, nie czuł do jakiego stopnia one się wytężyły, i teraz dopiéro, gdy powód tego wytężenia ustał, dało mu się uczuć zupełne ich osłabienie. W pół-martwo owisły mu ramiona, zimny pot rozlał mu się po czole i po całém ciele, dreszcz śmiertelny przejął wszystkie jego członki. W przeciągu chwil kilku przeszedł ze stanu najsilniejszéj energji do stanu zupełnego wysilenia i bezwładności. Nie pragnął już niczego, tylko spokoju; wsunął się więc do swego przemokłego, i burzą w pół już od konarów oderwanego hamaku, i położył się tam, nie aby zasnąć, bo tego gorączkowy stan mu nie dozwalał, lecz aby w głuchém osłupieniu, czekać końca swych cierpień w téj dalekiéj, od wszelkich ludzkich istot opuszczonéj pustyni.

Same tylko szare, mgliste obłoki, snujące się wokoło drzewa, i jednostajne głosy dzikich źwiérząt w odległych lasach, i szum rozkołysanéj burzą rzéki, ożywiały tę odludnią; dwa sępy o łyséj popielatéj szyi i zakrzywionym dziobie, usiadły na drzewie naprzeciw Wiljama, jakby już trupa zwietrzywszy, i skrzeczały chrapliwie od czasu do czasu, jakby niecierpliwością zdjęte, że śmiérć tak długo się ociąga. Wszystko to zdało się marzącemu w gorączce Wiljamowi przygotowaniem do blizkiéj chwili zgonu, a do tych umysłowych cierpień, przyłączyły się także fizyczne. Wszystkie członki szarpał nieznośny ból reumatyczny, powiększony jeszcze bardziéj głodem, którego pozostałą, rozmokłą strawą uśmierzyć nie mógł, chociaż ją arakiem zwilżoną, chciwie połknął. Przy coraz srozszém umorzeniu, narwał liści z drzewa i wtłoczył je sobie w gardło; czém się jeszcze większego bólu nabawił. Tak nadeszła noc wto-

ra. Zdawała się mu ona bez końca. Dzikie sny gnały po jego rozgorzałym mózgu. Wnet mu się pojawiała to to matka to kochanka, lecz obie po tamtéj stronie rzéki, i daremnie do siebie go wzywające, gdyż między niemi miotały się spienione bałwany. Byłyżto już postacie tamtego świata, które w niebo unosząca się dusza jego widziała? (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski. —Podaje do wiadomości powszechnéj, że na dniu 9 (21 czerwca) r. b. o godzinie 12éj w południe odbywać się będzie w biurze rządu gubernjalnego licytacja głośna na wieczyste od dnia 23 maja (1 czerwca) r. b. na ryzyko dotychczasowego niedopełniającego warunków kontraktu dzierżawcy, wydzierżawienie folwarku po-Paulińskiego WIERUSZÓW w ekonomji Sokolniki powiecie Wieluńskim położonego, składającego się z ogólnéj przestrzeni morgów magdeburgskich 466 prętów 144 czyli nowo-polskich 212 prętów 262.—Licytacja rozpocznie się na wkupne poczynając od sumy rs. 639 kop. 58, któréj połowę czyli kwotę rs. 319 k. 79 przystępujący do licytacji na vadium złożyć, jak niemniéj posiadaną zamożność i znajomość gospodarstwa, świadectwem właściwego naczelnika powiatu udowodnić jest obowiązany. — Wieczysty dzierżawca oprócz postąpionego na l cytacji wkupnego, opłacać będzie tytułem kanonu kwotę rs. 159 kop. 89 1/2. O innych warunkach dowiedzieć się można codziennie wyjąwszy świąt w godzinach służbowych w biurze sekcji dóbr i lasów rządu gubernjalnego.— Warszawa dnia 8 (20) maja 1847 roku. — Gubernator cywilny, rzeczywisty radzca stanu, w zast. *Rozwadowski.* — Za naczelnika kancelarji, *Regulski.*

Rząd gubernjalny Warszawski. — Podaje do wiadomości, że na dniu 26 maja (7 czerwca) r. b. o godzinie 12éj w południe, odbywać się będzie w magistracie miasta Częstochowy przed asesorem ekonomicznym okręgu Wieluńskiego wspólnie z prezydentem tegoż miasta, licytacja głośna na dwunasto letnie od dnia 20 maja (1 czerwca) r. b. wydzierżawienie propinacji w kolonji Staropole, wsiach: Wiercicy, Sieraków i Sygantka do ekonomji Poczesna w powiecie Wieluńskim położonéj, należących.—Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 45, jako jednoroczněj opłaty, któréj 1/4 część przystępujący do licytacji na vadium złożyć będzie obowiązany. Dzierżawca oprócz sumy na licytacji postąpionéj, opłacać będzie czynsz z gruntów karczemnych, oddzielnie wyrachować się mający. O innych warunkach dowiedzieć się można w magistracie miasta Częstochowy i w sekcji dóbr i lasów rządu gubernjalnego.—Warszawa dnia 5 (17) maja 1847 r.— Gubernator cywilny, rzeczywisty radzca stanu, *Łaszczyński.* — Za naczelnika kancelarji, *Regulski.*

Dnia 23 b. m. o godzinie 11 1/2 w nocy przy przejściu z Zamku do kolumny Zygmunta, czy też przy wsiadaniu za tąż kolumną do dorożki, lub wreście w przejeździe przez ulicę: Senatorską, Bielańską i Tłumackie na Leszno, blisko Karmelitów, pewnéj osobie odpadła od fraka GWIAZDA orderu Sgo Stanisława. Ktoby takową znalazł, niech zechce oddać do drukarni kurjera, a odbierze nagrody rs. 3.

W dniu 24 maja między godziną 1szą a 3cią po południu przejeżdżając ulicami Królewską, Marszałkowską i Chmielną, zgubioną została BRANSOLETKA pozłacana, wysadzana granatami i białemi perłami. Łaskawy znalazca za sowitą nagrodą oddać raczy pod nr. 668 przy ulicy Leszno na drugie piętro po lewéj stronie od frontu.

TEATR WIELKI. Jutro, *Arcydzieło nieznane. Djabełek kulawy.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś, *Odludki i poeta. Przyjaciołki. Apetyt i zaloty*

Dziś z rana ciepła stop. 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 10.
Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 8.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą z Warszawy: o godzinie 6éj rano do Częstochowy i Łowicza, o 11éj rano do Częstochowy, o 4 3/4 po południu do Łowicza. — Przychodzą do Warszawy: o godzinie 9 1/2 rano z Łowicza, o 3 3/4 po południu z Częstochowy i Łowicza, o 7 3/4 po południu z Częstochowy.